

indeksami ułatwiającymi odnajdywanie szczegółowych kwestii. Jednak do konkluzji autora warto podejść z pewnym krytycznym dystansem.

Ks. Grzegorz Strzelczyk

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2005, t. 38, z. 1, s. 250–252

Gerald O'Collins, *Incarnation*, Continuum, London–New York 2002, X, 143 s.

Zdumienie i zachwyty. Zdumienie i zachwyty tajemnicą wcielenia. Tak chyba trzeba określić genezę książki *Incarnation* Geralda O'Collinsa, emerytowanego, lecz wciąż czynnego naukowo profesora Uniwersytetu Gregoriańskiego. Książka bowiem nie jest typową analityczną monografią naukową, której celem jest rozwój dziedziny, którą się uprawia. Nie jest też dziełem popularyzatorskim, mającym uprzystępnić szerszemu gronu odbiorców dany temat. *Incarnation* jest „bezinteresowna”, napisana jakby z nadmiaru miłości do tajemnicy, o której ani milczeć nie można, ani jej adekwatnie wypowiedzieć. I to chyba największy paradoks: niemożność wyczerpania tajemnicy każe do jej rozważania nieustannie powracać. Powracać, by choć trochę zaspokoić głód jej bezpośredniego doświadczenia...

Pod względem formy książka O'Collinsa stoi jakby w połowie drogi pomiędzy naukową monografią i esejem. Autor zrezygnował prawie zupełnie ze zwykłego aparatu naukowego, jednak sposób podejścia do zagadnień, ich powiązanie, argumentacja itd. noszą znamiona zwykłej dla australijskiego teologa systematyczności i rzetelności. Dlatego też *Incarnation* otwiera się rozdziałem dotyczącym znaczeń, w jakich słowo „wcielenie” jest używane. Chodzi, oprócz podstawowego (wcielenie Syna Bożego), o przenośne (np. „jest wcieleniem piękna”) oraz o rozumienie wcielenia jako ogólnej zasady dotyczącej każdego człowieka (wcielenie Bóstwa jako punkt dojścia, realizacja egzystencji każdego człowieka).

Każdy z kolejnych dziesięciu rozdziałów stanowi spojrzenie na inny aspekt tajemnicy wcielenia, czy też może raczej stanowi próbę odpowiedzi na inne pytanie tej tajemnicy dotyczące. Warto chyba przedstawić te pytania – wprowadzają one doskonale w tematykę książki, jednocześnie też pozwalają ustrzec się przed pokusą nadmiernego „zdradzania” treści, co niewątpliwie popsułoby lekturę.

Pierwsze pytanie dotyczy tego, co poprzedza wcielenie: możemy wierzyć, że Syn Boży rzeczywiście preegzystował i działał „przed” wcieleniem? Co to oznacza? I co to oznacza dla nas?

Drugie pytanie odnosi się do powiązania tajemnicy wcielenia z tym, co następuje po niej. O'Collins pyta zatem: jaki jest związek wcielenia z ziemskim życiem Jezusa, Jego nauczaniem, śmiercią i zmartwychwstaniem, aż po powtórne przyjście?

Trzecia kwestia sięga samego serca tajemnicy, dotyczy bowiem problemu jedności Chrystusa. W jaki sposób jeden i ten sam byt może być jednocześnie po ludzku ograniczony i bosko nieskończony? W jaki sposób jedna osoba może jednocześnie posiadać własności boskie i ludzkie?

Pytanie czwarte odnosi się do jednej z konsekwencji wcielenia: kenozy Syna Bożego. Czym jest uniżenie Słowa, na czym polega Jego samoograniczenie we wcieleniu?

Kwestia piąta ma charakter historyczno-terminologiczny, odnosi się bowiem do aktualności formuły chalcedońskiej o jednej Osobie i dwóch naturach Chrystusa. Czy i w jakim stopniu nauczanie to pozostaje aktualne? Możemy jeszcze dzisiaj używać takiego języka bez wypaczenia zrozumienia tajemnicy Chrystusa?

Pytanie szóste dotyczy jednego z najbardziej poważnych problemów będących konsekwencją Chalcedonu – zagadnienia dwóch wól i dwóch umysłów Chrystusa. O'Collins pyta zatem o wzajemne „połączenie” dwóch umysłów, o możliwość przenikania wiedzy pomiędzy nimi, o rodzaj i motywy bezgrzeszności Jezusa.

Kwestia siódma dotyczy metafor lub modeli interpretacyjnych, którymi posługiwano się w interpretacji wcielenia. Jaka się rozwijało i jaka jest wartość np. porównania jedności Chrystusa do połączenia ciała i duszy w człowieku?

Pytane ósme odnosi się do jednego z aspektów sposobu, w jaki wcielenie się dokonało: dziewiczego poczęcia Maryi. Czy należy opowiadać się za historyczną prawdziwością dziewiczego poczęcia? Jakie taki sposób przyjścia na świat Jezusa ma znaczenie dla naszej wiary?

Pytanie dziewiąte dotyczy powiązania wcielenia i dzieła zbawczego Chrystusa. W jaki sposób podstawowe modele soteriologiczne łączą się z tajemnicą wcielenia? W jaki sposób chrześcijaństwo dawało wyraz przekonaniu o zasadniczej jedności wcielenia i zbawienia dokonanego przez Chrystusa (zwłaszcza wcielenia i misterium paschalnego)?

Wreszcie dziesiąta kwestia, bardzo charakterystyczna dla sposobu uprawiania teologii przez O'Collinsa, odnosi się do wiarygodności wcielenia. Co może nam pomóc w przyjęciu prawdy o wcieleniu? I w jaki sposób coś tak niewiarygodnego, jak wcielenie Syna Bożego może cieszyć się pewnym stopniem wiarygodność?

„Jakakolwiek radykalna nadzieja dla ludzkości pozostaje ostatecznie we wcieleniu Syna Bożego” (s. 137) – to zdanie z Konkluzji O'Collinsa ukazuje chyba najlepiej, dokąd prowadzi czytelnika śledzenie dziesięciostronnego rozważania autora. Długo zastanawiałem się nad podstawowym atutem tej książki. I chyba jest nim niezwykła zdolność O'Collinsa do aktualizacji omawianych zagadnień. W zasadzie przecież żaden z omawianych tematów nie jest czymś nowym. Nie są też radykalnie nowe drogi, po których autor porusza się, rozwiązując poszczególne zagadnienia. O'Collins potrafi jednak sprawić, że stare pytania i odpowiedzi posiadające nieraz piętnastowiekową tradycję stają się czymś świeżym i aktualnym dla współczesnego czytelnika. Wcielenie jest kluczem do naszej relacji z Bogiem, niezależnie od czasu i miejsca, w których żyjemy. Wcielenie nas dotyczy w jakiś absolutnie radykalny sposób.

Warto zwrócić szczególną uwagę na dwa spośród środków, które wykorzystuje autor do aktualizacji omawianych zagadnień. Po pierwsze, pozostaje w nieustannym dialogu z myślą współczesną (ze szczególnym uwzględnieniem literatury pięknej), zarówno chrześcijańską, jak i wywodzącą się ze środowisk niewierzących czy wręcz innych religii. W ten sposób rozważania O'Collinsa zakorzenione są mocno w ideowo-kulturowej glebie, z której wszyscy czerpiemy, a która raz sprzyja naszej wierze, a raz prowadzi do poważnych trudności. Po drugie, autor ilustruje prawie każde z omawianych zagadnień odwołaniem do dzieł najwybitniejszych artystów, śledząc niejako oddźwięk, jaki w nich prowokowały różne aspekty tajemnicy wcielenia. W ten sposób właściwa artystom wrażliwość pozwala na

dostrzeganie takich aspektów misterium, które mogłyby umknąć przy czysto teologicznym, racjonalnym podejściu.

Książka pozostawia niedosyt. Jednak nie jest to niedosyt niespełnienia, a raczej pragnienia, które już nigdy nie zostanie ugasszone. Uważniejszy czytelnik spostrzeże, iż O'Collins „nie mówi wszystkiego”. Wskazuje na argumentację, podprowadza, przestrzega przed fałszywymi ścieżkami, ale pozwala czytelnikowi dochodzić do konkluzji niejako samodzielnie. Książka zatem angażuje, a tym samym sprawia, iż po niej pozostaje pragnienie pójścia dalej...

Ks. Grzegorz Strzelczyk

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2005, t. 38, z. 1, s. 252–253

Joseph Doré, Bernard Lauret, Joseph Schmitt, *Christologie*, Paris 2003, 321 s.

Prezentowana książka stanowi samodzielną publikację chrystologii, która ukazała się wcześniej jako część podręcznika *Initiations à la pratique de la théologie*, a dokładniej stanowiła drugi tom jego trzeciego wydania (1988). Obecne wydanie zostało nieznacznie poszerzone oraz uaktualnione pod względem bibliograficznym przy współpracy Jacquesa Schlossera i Josepha Wolinskiego.

Praca składa się z trzech części: – pierwsza (s. 9–61, J. Schmitt) poświęcona jest genezie chrystologii apostoelskiej, – druga (s. 63–140, J. Doré) omawia chrystologię ojców Kościoła i pierwszych Soborów (do Jana Damasceńskiego), – trzecia (s. 142–315, B. Lauret) jest „chrystologią dogmatyczną”, a raczej próbą oryginalnej syntezy chrystologicznej. Każda z części wyposażona jest w rzetelną, uporządkowaną tematycznie bibliografię.

Część pierwszą otwiera wprowadzenie zwracające uwagę na błędność tezy o nardzinach „chrystologii” jako konsekwencji hellenizacji pierwotnego chrześcijaństwa i podkreślające ciągłość pomiędzy doświadczeniami przed i popaschalnymi wspólnoty uczniów Chrystusa. Następnie autor przechodzi do omówienia fundamentów chrystologii apostoelskiej, wychodząc od doświadczenia Paschy, które stało się dla Apostołów źródłem interpretacji posługiwania Jezusa. Schmitt omawia niektóre, dające się zrekonstruować, chrystologiczne aspekty tego posługiwania (autorytet Jezusa, Jego bliskość z Bogiem i synostwo oraz, jako dane „kontrowersyjne”, tytuły „Syn”, „Syn człowieczy” oraz motyw Chrystusa–Mądrości), po czym zwraca uwagę na rolę reinterpretacji niektórych elementów tradycji mesjańskiej i egzegezy żydowskiej w formowaniu się najwcześniejszej chrystologii. Tę część książki zamykają dwa rozdziały poświęcone próbie rekonstrukcji danych chrystologicznych wypracowanych w pierwotnych wspólnotach palestyńskich (tradycja przedpawłowa i przedlukaszowa).

Część druga składa się z trzech sekcji. Pierwsza, opierając się na kategorii świadectwa, zarysowuje zasadnicze czynniki rozwoju chrystologii, od uformowania się Nowego Testamentu po koniec epoki patrystycznej. Stanowi tym samym klucz do lektury drugiej sekcji, poświęconej syntetycznej historii chrystologii. Autor omawia trzy okresy: artykulacji świadectwa o Chrystusie (poprzez dwie pary kontrowersji: